

Jadwiga Jankowska-Cieślak
najlepsza w Cannes i Gdyni

Aktorką się bywa...



Gdy zdobyła w Cannes Złotą Palmę dla najlepszej aktorki, wydawało się, że otwiera się przed nią światowa kariera. W Polsce panował jednak stan wojenny i Jadwiga Jankowska-Cieślak postanowiła wrócić do kraju. Do męża i dwójki dzieci, 8-letniej Zosi i 2-letniego Kuby.

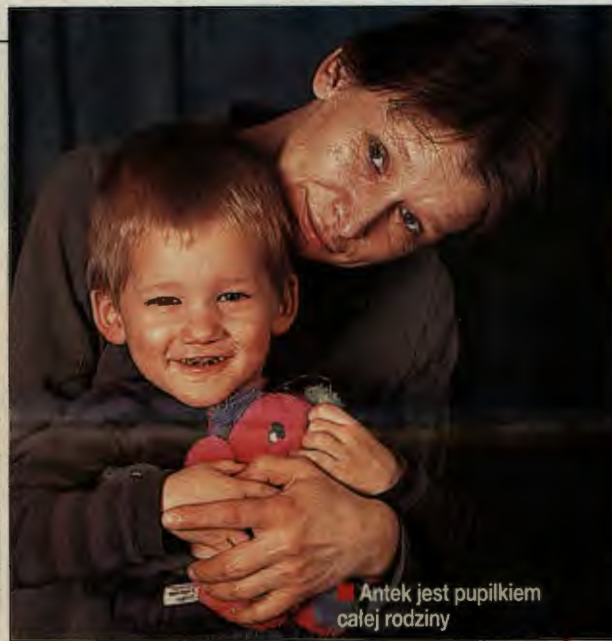
– Nie mam uczucia porażki – wyznaje po latach. – To był mój świadomy wybór. Miałabym dziś zapewne okazałe konto w banku, apartament w Paryżu i dom na Majorce, ale jakim kosztem? Rozstania z rodziną i grania, na przykład, w jakichś bezsensownych serialach. To byłoby wbrew moim zasadom i wartościom, jakie cenię.

■ – Popularność i sława są ulotne – twierdzi aktorka

Zrezygnowała więc z kariery na Zachodzie, ale w Polsce, do której wróciła, filmowcy nie potrafili jakoś skorzystać z jej talentu. Grała więc przede wszystkim w teatrze, w filmach ledwo kilka ról. Niedawno dopiero powierzono jej główną rolę w filmie. Rola Barbary Makowskiej w „Wezwaniu”, lekarki pogotowia, niesłusznie oskarżonej o okradzenie pacjenta, przyniosła jej „Złote Lwy”



■ Rodzina i dom są dla niej najważniejsze



■ Antek jest pupilkiem całej rodziny

za najlepszą kreację aktorską na tegorocznym festiwalu w Gdyni. Czy po tej nagrodzie będzie inaczej? Czy tym razem zaowocuje ona ciekawymi propo-

zycjami? Tak czy inaczej, aktorka ma swój własny intymny świat. Zosia ma dziś 23 lata i studiuje bohemistykę, Kuba ma lat 17 i jest uczniem liceum, a do tej dwójki dołączył 5-letni dziś Antek, pupil całej rodziny.

– Artystką się jest, a aktorką się tylko bywa – mówiła zawsze aktorka, a skoro nie miała zbyt wielu interesujących propozycji, zajęła się własną twórczością, malowała i haftowała. Artystyczne talenty widać też w klimacie panującym w jej domu, urządzonym z niezwykłym smakiem.